

# Edmund Mazur

---

## Maria Lembowicz (1927-2002)

---

Palestra 46/5-6(533-534), 269-271

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mów. Jakże rozległe miał zainteresowania. Historyczne, politologiczne, był oddanym działaczem wysokiego szczebla ZCHN. Serdecznie o tych rozmowach przyjaciół i kolegów mówił na pogrzebie Bohdana adv. Marek Mazurkiewicz. Było to przemówienie bardzo osobiste, ale dobrze wyrażało nasze uczucia.

W dniu pogrzebu pogoda była chłodna, szare niebo, ale od słów naszych Kolegów zrobiło się jaśniej w naszych sercach. Jeszcze przedtem, w Kościele w Zalesiu Dolnym, głęboką homilię wygłosił Ks. prałat Leszek Slipek, przyjaciel rodziny Hryniewiczów.

I taka jeszcze, pozwólcie mi, refleksja na zakończenie. Są ludzie wśród nas, nasi Koledzy, którzy słusznie uważają, że przynależność do Adwokatury ich nobilituje. Ale są też i tacy, którzy samą Adwokatwę nobilitują.

Śpij spokojnie, drogi Bohdanie, w wolnej polskiej ziemi. Pozostaniesz w naszych sercach na zawsze.

Spoczął na cmentarzu w Jazgarzewie odprowadzany przez licznych przyjaciół, kolegów i znajomych.

*Andrzej Bąkowski*

## Maria Lembowicz (1927–2002)

W dniu 7 lutego 2002 r. zmarła Maria Lembowicz. Była osobą o najdłuższym, czterdziesto-dwuletnim stażu pracy w biurze Naczelnej Rady Adwokackiej i w Redakcji „Palestry”.

Napisaaliśmy w nekrologach, że była wzorem sumienności i uczciwości oraz człowiekiem wielkiej dobroci. Tak ją właśnie odbieraliśmy.

Pani Maria, zawsze pogodna i życzliwa, o ciepłym głosie i niezapomnianym uroku. Można było na nią zawsze liczyć, nawet wówczas, gdy zmagala się z ciężką chorobą. Jej rady i przypomnienia w codziennej pracy były niezwykle cenne.

Zachowamy o Niej najlepszą pamięć.

*Redakcja*



Kiedy w roku 1964 obejmowałem funkcję sekretarza redakcji Palestry, ówczesny Redaktor Naczelny adw. Stanisław Janczewski wprowadził mnie do pokoju redakcyjnego przy ul. Brackiej 20a, przedstawiając Pani Zofii Raziukiewicz – kierownicze sekretariatu oraz Pani Marii Lembowicz, która pomagała jej w pracach redakcyjnych. To była cała obsada redakcji. W pierwszej chwili byłem zaskoczony, bo zupełnie inaczej wyobrażałem sobie redakcję i jej siedzibę. Tymczasem był tylko skromny pokój i dwie miłe panie, które miały mnie wprowadzać w tajniki redagowania poważnego miesięcznika. Już po kilku dniach przekonałem się, że cała maszyna redakcyjna sprawnie funkcjonuje dzięki tym dwom osobom. Mogłem więc skupić się na kwestiach merytorycznych: materiałów do publikacji, poznawaniu autorów i druku samego miesięcznika. Z perspektywy minionych lat mogę powiedzieć, że tym dwóm Paniom, a w szczególności Pani Marii, zawdzięczam opanowanie warsztatu redakcyjnego. W styczniu 1972, po przejściu Pani Raziukiewicz na emeryturę, to ona właśnie przejęła kierownictwo sekretariatu redakcji. Kierowała nim do 31 października 1983 r., tj. do chwili swego przejścia na emeryturę. Po tej dacie nadal jednak pracowała w redakcji w wymiarze 1/3 etatu jako główny specjalista, aż do końca lipca 2000 r., kiedy to śmiertelna choroba nie pozwoliła już dalej ciągnąć redakcyjnego wózka. Pani Maria przepracowała w redakcji 42 lata. Można powiedzieć, że oddała jej całe swoje dorosłe życie. W dzisiejszych czasach to rzadkość. Choć nie była adwokatem, żyła sprawami adwokatury. Zasługuje więc na pamięć.

Przepracowałem z Panią Marią w redakcji 18 lat jako sekretarz redakcji i redaktor naczelny, w trzech lokalach: przy ul. Brackiej 20a, Bonifraterskiej 10c i Świętojerskiej 16. Razem przeżywaliśmy chwile piękne i wzniosłe oraz trudne i gorzkie. Nie byłem łatwym szefem, ale Pani Maria swoim uśmiechem i pogodą ducha potrafiła złagodzić zły nastrój i celnym dowcipem rozładować napięcie. Przede wszystkim jednak była nadzwyczaj sumienna i obowiązkowa, o pracowitości nie mówiąc. A w redakcji pracy jest dużo. Kiedyś nie było komputerów ani kserografów, wszystko pisało się ręcznie albo na maszynie do pisania. Dziś trudno sobie wyobrazić pracę redakcji bez tych ułatwień technicznych. Często zdarzało się, że Pani Maria musiała zostać w redakcji po godzinach, lub brać prace do domu. Nigdy jednak nie było przypadku, by odmówiła lub okazała niezadowolenie. Po prostu było to nie do pomyślenia.

Pani Maria lubiła pracę w redakcji i choć nie było Jej lekko w życiu, chętnie brała udział w działaniach pracowniczych. Zawsze przychodziła obciążona dwiema siatkami. Kiedyś, gdy zażartowałem, że nie może się z nimi rozstać, uświadomiła mi, że ma przecież dom, męża i dwoje dzieci i właśnie idąc do redakcji lub wracając z niej musi robić zakupy. Z uśmiechem stwierdziła, że taki jest właśnie los polskich kobiet pracujących. Gorzko dodała, że nawet po jej śmierci przy katafalku zamiast gromnic będą stały siatki z zakupami. To stwierdzenie Pani Marii oddaje klimat tamtych lat i zaradność żon.

Czytelnicy „Palestry” otrzymują raz do roku roczny skorowidz. Tradycyjnie jego autorką była – aż do roku 2000 – Pani Maria. Ułożenie takiego skorowidza wymaga

żmudnej pracy i samodzielnej oceny publikowanego materiału. Pani Maria była tu niezastąpiona – nic nie trzeba było sprawdzać ani korygować – była bezbłędna.

Pani Maria była lubiana przez współpracowników, redaktorów i autorów. Dbała o nasze dobre samopoczucie i dobrze przygotowywała posiedzenia kolegów i komitetów redakcyjnych. Umiała rozmawiać z autorami i recenzentami, co w pracy redakcyjnej nie jest bez znaczenia. Wyrazem wysokiej oceny pracy Pani Marii było odznaczenie jej Brązowym i Złotym Krzyżem Zasługi oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

W naszej pamięci pozostanie cicha, uśmiechnięta, pracowita i niezawodna Pani Maria – dobry duch redakcji. Urodziła się 14 sierpnia 1927 r., zmarła 7 lutego 2002 r., pożegnaliśmy Ją 15 lutego 2002 roku.

*Edmund Mazur*